



Orędzie

z 25 października 2014 r.

„Drogie dzieci! Módlcie się w tym czasie łaski i proście o orędownictwo Wszystkich Świętych, którzy są już w świetle. Niech będą dla was przykładem i zachętą z dnia na dzień na drodze waszego nawrócenia. Kochane dzieci, bądźcie świadomi, że wasze życie jest krótkie i przemijające. Dlatego pragniecie wieczności i przygotowujecie wasze serca w modlitwie. Jestem z wami i oręduję przed moim Synem za każdym z was, szczególnie za tymi, którzy ofiarowali się mnie i mojemu Synowi. Dziękuję wam, że odpowiedziliście na moje wezwanie”.

Światło Świętych

Matko nasza i Królowo Pokoju, mówisz do nas przez Orędzie, bo nas kochasz i chcesz nam pomóc. Jesteśmy Twoimi drogimi dziećmi. Odpowiadając na Twe wezwanie: **Módlcie się w tym czasie łaski i proście o orędownictwo Wszystkich Świętych, którzy są już w świetle**, wołamy do Ciebie Matko i do was Wszyscy Święci: wspierajcie nas, pomagajcie nam; wołajcie do Boga za nami o mądrość, dobre przeżywanie czasu, aby dany nam tu na ziemi czas, był czasem łaski. Abyśmy te łaski postrzegali, przyjmowali z radością i dziękczynieniem. Aby dany nam czas był wypełniony modlitwą, przechodzeniem do wiecznego szczęścia w Bogu. Pomóżcie nam przekraczać pragnienia i cele ziemskie. Wszyscy Święci! Wiecie to, czego my nie wiemy. Widzicie to, czego my nie widzimy. Miłujecie w pełni. Pomóżcie nam w przechodzeniu do światła, w pokonywaniu duchowych paraliżów, letniości, blokad, buntów, lenistwa i odkładania na później.

Przykład Świętych nas poucza. Przywołajmy najbliższego nam Jana Pawła II (22 X). Św. Jan Paweł II tak się modlił do Ducha Świętego: „**Duchu Święty, proszę Cię o dar Mądrości** do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych, **o dar Rozumu** do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej, **o dar Umiejętności**, abym w życiu kierował się

zasadami tejsze wiary, **o dar Rady**, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował, **o dar Męstwa**, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać, **o dar Pobożności**, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością, **o dar Bojaźni Bożej**, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże obraża”.

Tak się modlił, taki był i tak żył. Ile w tej modlitwie podpowiedzi, inspiracji, motywacji – jak żyć, u kogo szukać rady, jak... Nazywany jest Janem Pawłem Wielkim, bo był Mądry, Rozumiały, Umiały, radził się Ducha Świętego, był Mężny i nieustraszony. Był Pobożny – służył Majestatowi Ducha Świętego. Nie bał się świata, bo miał w sercu Bojaźń Bożą.

I nam nasza Mama z nieba mówi: **bądźcie świadomi.** Rozmyślajmy więc nad krótkością i przemijalnością życia, bo pogłębia to naszą świadomość. Czytamy w żywotach Świętych, że pamięć o swej śmierci pomagała mężnie kroczyć drogą ku wieczności wśród ruchomych piasków i bagien tego świata.

Pragniecie. Jezus na krzyżu wśród tych kilku najważniejszych słów wypowiada: **Pragnę.** W tę najgłębszą treść naszego życia wpisują się pragnienia. „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął” (Lk 12,49). Jakie są nasze pragnienia? Jakie pragnienia pielęgnujemy w dzieciach i wnukach? Dać życie, to przekazać pragnienie wieczności. Wychowywać dzieci i wnuki, to dzielić się swoim życiem, a w nim pragnieniem Boga i nieba. Młode pokolenie chłonie dziś małe pragnienia dorosłych: pieniądze, przyjemność, doczesność. Ale one nie zaspokoją ukrytego w nas Boskiego „**pragnę**”.

Ożywieni słowami naszej Mamy z nieba zobaczymy w tajemnicach Różańca Świętego wieczność, niebo i Bożą miłość. **Cały Różaniec opowiada o wieczności i ożywia pragnienie wieczności.** W Tajemnicach Radosnych dziękujemy Ojcu, który posyła na świat Swojego Syna, abyśmy mieli piękną wieczność. Uwielbiamy przychodzącego na świat Jezusa, a Ducha Świętego prosimy, aby ożywił nasze serca tak, jak ożywił serca wszystkich ludzi spotkanych w tych radosnych tajemnicach: Maryi, Józefa, pasterzy, Trzech Mędrców, starca Symeona, uczonych, z którymi Jezus rozmawiał w świątyni.

W Tajemnicach Światła przyjmujemy Ewangelię i **nawracajmy się**, jak to czynili Święci i w ten sposób weszli do wiecznego Królestwa w niebie. W Tajemnicach Bolesnych zobaczymy cenę naszego życia wiecznego. W Tajemnicach Chwalebnych przyłgnijmy do Zmartwychwstałego Pana, przyjmijmy Jego zwycięstwo,



Droga do światła

wstępujemy do nieba przez dobre życie, przez życie w Duchu Świętym, aby cieszyć się szczęściem wiecznym z Bogiem, z Maryją, ze Wszystkimi Świętymi i Aniołami.

We wszystkich częściach Różańca z dziecięcym oddaniem mówmy Maryi: Błogosławionaś Ty, zatroskana o naszą wieczność. Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę naszej śmierci, by była ona błogosławionym przejściem do nieba. I prosimy o zdrowie duszy, aby nam się chciało pić, abyśmy pragnęli wieczności. W ten sposób doświadczymy, że „**ten czas**” jest czasem łaski. **Nasze serca będą się podczas modlitwy oczyszczać.** I spełni się słowo: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają będą” (Mt 5,8) przez całą wieczność.

Dziękujemy Ci Matko, że przychodzisz z Nieba, **aby być z nami** w wędrówce przez ziemię do wieczności. Dziękujemy, że **orędujesz u Syna za każdym z nas**, a szczególnie za tymi, którzy ofiarowali się Tobie i Twemu Synowi. Pociągnięci przykładem św. Jana Pawła II, który oddał się Tobie przez codzienne „Totus Tuus – cały Twój” i my pod wpływem Tych słów **ponawiamy nasze ofiarowanie się Tobie i Jezusowi**, wołając z głębi serca: **Pod Twoją obronę...** Ty nam zawsze dziękujesz za odpowiedź na Twoje wezwania. A my dziękujemy Ci za te 33 lata i 4 miesiące niestrudzonej troski, wychowywania nas, błogosławieństwa i modlitwy za nami, bo z grzechami i bez miłości nie weszlibyśmy do nieba. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Świętych OBCOWanie jest mi bliskie, czy brzmi dla mnie OBCO?

Wierzę w Świętych obcowanie, a TY?

Domyślam się, że bisko 100% Czytelników na tytułowe pytanie odruchowo odpowie: „jasne, że tak!”. Chwała Panu za taką odpowiedź, ale gdy wysilimy się, by przyrzeć się tej mojej osobistej relacji ze Świętymi, to czy mogę określić ją jako relację przyjazni? Czy odpowiadając na pytanie: „kto jest moim przyjacielem?” pomyślę nie tylko o ziemskich zaufanych osobach, ale też wymienię imiona: Jezus, Maryja, imiona Świętych patronów chrztu i bierzmowania, czy tylu innych wielkich postaci, którzy poprzedzili nas w ziemskiej wędrówce? Czy moja wiara w świętych obcowanie nie ogranicza się do przywołania św. Antoniego, gdy zgubię coś ważnego albo do św. Judy Tadeusza, gdy znajdę się w beznadziejnej sytuacji?

Tak często oburzamy się na coraz powszechniejsze świętowanie „haloween”. I słusznie. Ale pomyślmy skąd się to bierze? Serca tęskniące za świętością nawet nie pomyślą o angażowaniu się w pogańskie zwyczaje. Zatem nie tylko powinniśmy zwalczać obyczaje stojące w sprzeczności z naszą kulturą i tradycją, ale czynić wszystko, by wypełniać przestrzeń naszych serc rzeczywistością nieba i tą rzeczywistością się dzielić. Wtedy nie będzie już miejsca na nic, co kłóciłoby się z Bożym porządkiem, który zaprowadza Duch Święty, jeśli tylko dajemy Mu przestrzeń w naszych sercach i społeczności, w której żyjemy.

Bądź taki święty!

Czy czasem nie zdarzyło się powiedzieć komuś: „nie bądź taki święty”? Czy raczej nie powinniśmy wskazywać na konkretnego Świętego mówiąc: „bądź taki święty!”? Dla nas wierzących czymś normalnym jest obcowanie ze Świętymi, ale czy ten kult nie jest czasami zbyt powierzchowny? Chętnie zawieszamy obrazy na ścianach czy ustawiamy kwiaty przed wizerunkami ulubionych Świętych w kościele, ale czy ci Święci nie czują się trochę obco „mieszkając” z nami pod jednym dachem? Czy dając im 40 centymetrów kwadratowych ściany mojego mieszkania nie uważam sprawy za „załatwioną”?

Skoro obrazek wisi, to mam prawo oczekiwać jego opieki. I pewnie tak jest. Ale o ilez bardziej ma prawo ten Święty oczekiwać, że będę go naśladować w wierności Chrystusowi tu na ziemi, by on mógł w niebie z dumą mówić o nas kochającemu Ojcu, że ma takich czcicieli! Takim czcicielem Ojciec Niebieski nie odmówi niczego.

Choć Litania do Wszystkich Świętych krótka nie jest, to i tak jest to tylko wąska reprezentacja tych, którzy poprzedzili nas w ziemskiej wędrówce przecierając szlak w drodze do nieba. Kościół praktycznie codziennie wspomina w liturgii jakiegos Świętego, często jest ich nawet kilku lub całe grono. Niektóre wspomnienia obchodzone są w randze uroczystości i o tych najczęściej wiemy, inne są obchodzone w randze świąt lub wspomnień obowiązkowych i jeśli przypadną w niedzielę lub inną uroczystość już możemy o nich nie usłyszeć. W przypadku wspomnień dowolnych sprawa jest bardziej utrudniona, bo jak sama nazwa wskazuje możemy ich wspominać, ale nie musimy, stąd ci Święci mogą być najmniej popularni.

Warto jednak wysilić się i dowiedzieć się kto jest patronem danego dnia i prosić go o orędownictwo w naszych sprawach. Przy czym pamiętajmy, że najważniejszą sprawą, o którą winniśmy zawsze ich prosić zanim wymienimy całą listę naszych potrzeb egzystencjalnych i tych związanych ze zdrowiem i innymi ziemskimi potrzebami, jest **łaska o naśladowanie ich enót**. Taka prośba ma priorytet pośród całej reszty i jest wysłuchiwana w pierwszej kolejności, a „wszystko inne będzie wam przydane” – jak mówi Pismo (Mt 6,32).

Świętość? Nie dla mnie.

Każdy z nas myśląc o przeszkodach na drodze do świętości myśli o swoich słabościach, wadach, grzechach, które jednak nie pasują do wizerunku człowieka świętego. Tymczasem myślę, że taką najważniejszą przeszkodą jest niewłaściwy wizerunek człowieka świętego, który pielęgnujemy w naszej świadomości. Postzegamy Świętych jako ludzi bezgrzesznych, nieustannie wpatrzonych w niebo w oderwaniu od rzeczywistości i żyjących w zamierzonych czasach – gdy innych rozrywek nie było. Ale nie dziś. Przynajmniej nie do takiego stopnia. Jeżeli widzimy u siebie naleciałości takiego myślenia, to najwyższy czas je zburzyć. Bo człowiek święty to człowiek mocno stąpający po ziemi i żyjący w realiach, w których przyszło mu żyć, ale z sercem przy Panu Bogu. To człowiek radosny, spełniony,

pełen pokoju. To wreszcie człowiek o wielkich pragnieniach i marzeniach, które realizuje z Bożą pomocą.

Piszę tę refleksję w Dzień Papieski, który w tym roku obchodzimy pod hasłem „Świętymi bądźcie”. Czy możliwe jest być świętym dziś? Czy św. Jan Paweł II zachęcałby nas do czegoś niemożliwego? „Kto z kim przestaje takim się staje” – popularne przysłowie było często przytaczane przez Świętego Papieża, naszego Wielkiego Rodaka. I choć wypowiedane było często w kontekście stawania się młodym, przebywając z młodzieżą, to dla nas może być zachętą, by przystawać ze świętymi by świętymi się stawać. Miejmy wielkie pragnienia i zdecydujmy się na świętość, bo tego oczekiwałby od nas św. Jan Paweł II.

Moje powołanie to powołanie do świętości!

KKK w kanonie 948 przywołując słowa z liturgii wschodniej przypomina nam o naszym podstawowym powołaniu, jakim jest powołanie do świętości: *Sancta sanctis!* – „To, co święte, dla tych, którzy są święci” – taką aklamację wypowiada celebrians w większości liturgii wschodnich w czasie podniesienia świętych Darów przed udzieleniem Komunii. Wierni (*sancti*) są karmieni Ciałem i Krwią Chrystusa (*sancta*), by wzrastać w komunii Ducha Świętego (*Koinonia*) i przekazywać ją światu”.

Powołanie jest to coś podstawowego, co winniśmy wypełnić jako życiową misję, dla której przyszlismy na ten świat. Powołanie do ról społecznych, które mamy wypełnić tu na ziemi jest wpisane w to podstawowe powołanie do świętości. I tak jak powołanie do małżeństwa, kapłaństwa czy życia w samotności, tak też powołanie do świętości musimy podejmować codziennie na nowo. I dopóki nie zaczniemy realizować tego powołania na serio, to będziemy w jakiś sposób niespełnieni.

Niech pomagają nam w tym Święci, którym szczególnie będziemy oddawać cześć w uroczystość Wszystkich Świętych. Niech doświadczenie ich bliskości i skutecznego orędownictwa towarzyszy nam nie tylko tego jednego dnia, ale codziennie, rozpalając w nas pragnienie świętości.

Niech zachętą do szukania pomocy u Świętych będą słowa z KKK 956: „Ponieważ mieszkańcy nieba, będąc głębiej zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości nieustannie wstawiają się za nami u Ojca, ofiarując Mu zasługi, które przez jedyne Pośrednika między Bogiem i ludźmi, Jezusa Chrystusa, zdobyli na ziemi.

Ich przeto troska braterska wspomaga wydatnie naszą słabość”.

„**Nie płaczcie**, będziecie mieli ze mnie większy pożytek i będę wam skuteczniej pomagał niż za życia” – św. Dominik; „Przejdę do mojego nieba, by czynić dobrze na ziemi” – św. Mała Tereska.

Oderwijmy wzrok od grobów, które będziemy nawiedzać tak licznie w miesiącu listopadzie i skierujmy oczy ku Niebu. Pomyślmy szczególnie 1-ego listopada o niewyobrażalnie pięknej rzeczywistości nieba, do której dążymy. Niech rozbudzi ona w nas tęsknotę za Niebem i pragnienie świętości.

Ewa P.

Święci a nasze czasy

Życie i dzieła Świętych pozwalają w doskonały sposób poznać ich ducha i sposób działania. Poprzez ich życie Bóg jasno i nadzwyczajnie ujawnia swoją obecność i daje nam znak istnienia swego Niebieskiego Królestwa. W Świętych wierzący w Chrystusa dostrzegają wzory doskonałych świadków Ewangelii. Święci są z Chrystusem najściślej zjednoczeni i doskonale przeobrażeni na Jego obraz. Ponieważ cierpieli z Chrystusem, stali się współdziedzicami Jego chwały. Te stwierdzenia nie powinny nas dziwić czy zaskakiwać. Trzeba tylko uważnie, w ciszy, skupieniu, z jasnym umysłem przeczytać ich „plan i program”, według którego przez lata oni wychowywali się, żyli i pracowali, ale także umierali. **Ich program głosi:**

- Święty uznaje tylko jedno prawo – **miłość**.
- Święty idzie tylko pod jednym sztandarem – **krzyżem**.
- Święty uznaje tylko jedną radość – **wiarę w Jezusa**.
- Święty uznaje tylko jedną książkę – **Ewangelię**.
- Święty uznaje tylko jeden język – **modlitwę**.
- Święty ma tylko jedną troskę – **bliźniego**.
- Święty ma tylko jedną namiętność – **dawać**.
- Święty ma tylko jedną tęsknotę – **czynić dobro**.
- Święty ma tylko jedno zajęcie – **drogę krzyżową**.
- Święty ma tylko jedno pożądanie – **być ubogim**.
- Święty ma tylko jedną siłę – **wolę**.
- Święty tylko jednego się boi – **grzechu**.
- Święty ma tylko jeden program – **Jezusa**.
- Święty liczy tylko na – **raj**.

Taki sam program dany jest i mnie, i tobie, i nam, i wam – wszystkim i w życiu wszystkich wiernych powinien mieć decydujące, ważne miejsce i znaczenie, zarówno dla jednostki, jak i dla mniejszej czy większej wspólnoty. Apostoł Piotr w 1 Liście wzywa nas do świętości (por. 1P 1,15-16). Wezwanie do świętości skierowane jest do wszystkich ludzi już na początku historii dziejów, począwszy od ogrodu Eden i zaistnienia grzechu pierworodnego.

Z powodu swego grzechu i własnego wyboru człowiek odłączył się od Boga i stał się nieprzyjacielem Boga, ale Bóg nie chciał pozostawić człowieka w grzechu. Zaproponował mu ojcowskie proste rozwiązanie. Dał swego Syna Jezusa, aby wszyscy, którzy przyjmą Jego ofiarę na krzyżu, pojednali się z Bogiem i żyli nowym życiem. Tak więc, człowiek staje się świętym dzięki Bożej interwencji, Bożej propozycji łaski i miłości, a przez ofiarę Jezusa na krzyżu ponownie wraca do Boga. Uratowany i poświęcony człowiek dostaje zadanie głoszenia poświęcenia przez ofiarę Chrystusa i tak współpracuje z Bogiem w pojednaniu grzesznego świata ze Stworzycielem. Właśnie w taki sposób chrześcijanie muszą aktywnie współpracować w jakościowej odnowie osobistego i wspólnego świata.

Zapytano kiedyś pewnego chińskiego mędrca: „Co byś uczynił, gdybyś był władcą świata?”. Odpowiedział: „Przywróciłbym sens słowom!”. Dawno już ten mądry człowiek odczuł, gdzie brakuje sensu i w jakim obszarze należałoby go przywrócić. Słowa są nam potrzebne, bo umożliwiają komunikację. Ale jeszcze bardziej potrzebne jest urzeczywistnienie klimatu, w którym słowo może się pojawić i być słyszane. To jest cisza! Św. Jan od Krzyża napisał: „Jako że pierwsze Słowo Boże przyszło z ciszy, tylko w ciszy duszy może być słyszane”. Potrzebne jest stworzenie ciszy, w której by i nasze słowa dojrzewały i napełnione sensem znajdowały drogę do ludzkiego serca.

Miał rację stary mędrzec! Słowo Boże właśnie nas wzywa, byśmy wyszli z siebie, ze swojego wąskiego, zamkniętego kręgu i otworzyli się na innych, swoich bliźnich, byśmy wyszli im na spotkanie. Bóg wzywa nas do otwartego dialogu, ale najpierw do stworzenia ciszy. Nie chodzi jednak o ciszę, która będzie naszą prywatnością, do której mamy prawo i do której wycofamy się, by inni nie naprzykrzali się nam. Chodzi o realizację ciszy, która jest prawdziwą przestrzenią dla słowa. Słowo potrzebuje ciszy, by mogło być słyszane, by mogło rozbrzmiewać, a cisza pobudza

do właściwego słowa. Cisza i słowo nie mogą istnieć bez siebie, bo są nawzajem na siebie ukierunkowane.

Święci byli nadzwyczajnymi słuchaczami Bożego słowa. Często nawet nie wiedzieli, jak do nich przychodziło, ale w swym wnętrzu rozpoznawali, że jest w nich. Świadczą o tym liczne biografie świętych. Spójrzmy otwarcie i z dobrymi intencjami naszej teraźniejszości w oczy. Możemy stwierdzić, że współczesny człowiek spragniony jest Boga, bo w procesie modernizacji, pogoni za pieniędzmi i rzeczami materialnymi w dużej mierze zagubił ten wewnętrzny głos, który mówi, jak być bliżej Boga. Człowiekowi potrzebne są kierunkowskazy, według których powinien żyć, by być blisko Boga.

„**Największym problemem ostatnich lat** nie są pieniądze, ale życie godne człowieka. Obecne społeczeństwo jest zbyt zimne, zbyt twarde, zbyt wiele jest w nim kamienia i betonu, a nie ma miejsca na serce. Człowiek dla swego bliźniego nie jest bratem czy siostrą, ale numerem. Sztywność zmusza człowieka do życia na marginesie, bo jeśli nigdzie nie jest mile widziany, nigdzie nie jest pożądany, będzie żył na marginesie. Szczęścia, oczywiście, nie można kupić za pieniądze”.

„**Świat próbował afirmować człowieka** przeciw chrześcijaństwu, a doszedł do negacji człowieka. Poza chrześcijaństwem, dokładniej, **poza Chrystusem nie ma zbawienia dla człowieka**, który pędzi na spotkanie swojej zguby. Zadaniem chrześcijaństwa, odrodzonego i odnowionego, jest dziś obrona człowieka, ludzkiej godności, ludzkiej wolności, ludzkiej twórczości, ludzkich relacji między osobami. Tylko chrześcijaństwo może zbudować wewnętrzną wspólnotę, ponieważ wszystkie socjalne ruchy organizują jedynie społeczeństwo od zewnątrz. (...) Bądźcie ludzcy w czasach jednej z najbardziej nieludzkich epok historii świata, strzeżcie obrazu człowieka, bo on przedstawia obraz Boży!” – wzywał rosyjski filozof religii Mikołaj Berdjajew.

A co takiego dziwnego i dlaczego tak się dzieje z człowiekiem i ludzkością w naszych czasach? Rozważnie i odpowiedzialnie musimy **wskazać niektóre przyczyny:**

Ateistyczne pojmowanie życia zatruwa świat

W stosunku do wiary, wiernych i Kościoła panuje dziś przerażająca nienawiść. Ilość nienawiści, która wydobywa się z jednostki, nie mieści się w normalnych standardach. Na wszystkie strony

i wszystkimi środkami siebie się lekceważenie, przekleństwa i patologiczną nienawiść. Wystarczy tylko wspomnieć wiarę i już uruchamiamy cały szereg zniewag i dyskredytację. Taką postawą człowiek nie może rozwiązać żadnego problemu. Rosyjski pisarz F. Dostojewski jak prorok wypowiada wielką prawdę: „Męką jest życie bez Boga. (...) Człowiek nie może żyć, jeśli przed Nim nie zegnije kolana. Jeśli odrzuci Boga, wtedy zegnije kolano przed idolem: drzewem, ciałem, złotem albo czymś innym. Prawdą jest, że jesteśmy bardziej wielbicielemi idoli niż ateistami”.

Czy wiedza i technika są nowymi religiami bez Boga?

Wszyscy wiemy, że człowiek musi w coś wierzyć. „Człowiek jest nieuleczalnie religijny” (M. Berdiajew). Badania naukowe ujawniają, że najwięcej ludzi współczesnego społeczeństwa wierzy w naukę i technikę, w pozytywną wiedzę przyrodniczą. Ci ludzie wyróżniają się tym, że nie stawiają pytania o wiarę w prawdziwego Boga. W związku z tym oni nie są ateistami w klasycznym sensie tego słowa. W ich świadomości pytanie o Boga po prostu nie istnieje. Żyją bez Boga, w absolutnym zaufaniu do nauki i techniki. Żyją swoją wiarą w naukę, której naukowo nie mogą ani udowodnić, ani uzasadnić. A więc, wierzący bez Boga?

Czy ateizm stał się prawdziwą światową siłą?

Historia pokazuje, że w człowieku zawsze była obecna tęsknota za wolnością. Istotnie, człowiek chciał poznać ostateczną i całkowitą prawdę o rzeczywistości, by zawładnąć światem i ludzkością, biorąc w swoje ręce źródła powstawania życia. Ta mentalność rozszerzyła się dziś bardziej niż myślimy – człowiek chce stać się bogiem (...).

Według znawców współczesnej sytuacji, najbardziej niebezpieczny jest ten ateizm, który propaguje samorealizację, ten, którego „przykazania i sakramenty” można sprowadzić do wspólnego mianownika – sukces. Sukces jest tu bogiem. To oznacza, że kiedy odnoszę sukces, jestem zrealizowany. Człowiek, który dokonał samorealizacji, jest sam dla siebie bogiem.

„Człowiek współczesny przebywa w cywilizacji śmierci. Wydaje się, że nigdy w wyniku przemocy nie zamordowano tak wiele ludzi ile w XX stuleciu. Otacza nas tyle zła, że po prostu musimy powiedzieć, że jest zły czas dla dobra.

Kryzys moralności, o którym wszyscy mówią, nie przejawia się jedynie w niemoralnym życiu. W historii zawsze było bardziej lub mniej rozpoznawalne przekraczanie norm i ubolewanie nad tym. Dziś nowością jest zanik właściwego sumienia, utrata świadomości o niesprawiedliwości, jednym słowem, odwrócenie się od dobra. Żyjemy w czasach obojętnego lub cynicznego negowania moralności. Jakbyśmy się pogodzili z tym, że prawdy na tym obszarze nie ma, ani nie może jej być. Uspione są kryteria wartościowania” (I. Koprek).

Gospa wzywa nas do modlitwy i nawrócenia

Świat, w którym żyje dziś większość ludzkości, jest zlaicyzowany. Matka Boża już przeszło 33 lata mówi w Medziugorju, że modlitwą różańcową można przezwyciężyć wszystkie trudności i gorliwie nas do tej skutecznej modlitwy zachęca. Tylko modlitwą możemy pokonać zło i szatana, zmienić serca ludzi, zapobiec cierpieniom, nienawiści, wojnom, katastrofom... A więc, módlmy się, módlmy się, módlmy się! Różaniec nawrócił już tylu zatwardziałych grzeszników.

o. Ivan Ševe

Jak dobry jest Bóg!

Odkąd zostałem prelegentem na Kongresie poświęconym Chrystusowi Królowi, najpierw rok temu (2013 Kraków), następnie w tym roku (Częstochowa 2014), dzieją się w moim życiu różne nie wytłumaczalne zjawiska. Ja to nazywam po prostu cudami.

Kiedy pół roku temu zostałem proboszczem w niewielkiej bo 2 tysięcznej parafii, a w skład mojej parafii wchodziły trzy kościoły: kościół parafialny i dwa kościółki dojazdowe, do których dojeżdżam w niedzielę na Mszę Świętą, okazało się, że kościoły wymagają remontu. Dach jednego z kościołów porośnięty był mchem. Postanowiłem oczyścić ten dach z mchu, a następnie pomalować dachówkę.

Modliłem się często: – *Panie Jezu pomóż mi to zrealizować. Bez Ciebie nic nie zrobię. Gdzie tu szukać jakiejś firmy, która by się tym zajęła? A i finanse też nie rewelacyjne.* Jednym słowem – spędzało mi to sen z powiek. Często o tym myślałem, przekomarżając się z Panem Bogiem: – *Panie Boże dla Ciebie nie ma rzeczy niemożliwych. Jak Ty mi w tym nie pomożesz to kto?*

Na początku maja jak zwykle przyjechałem do jednego z kościołów, by odprawić

Mszę Świętą. Jak zawsze spoglądam na ten nieszczęsny dach i oczom nie wierzę. Na dachu ani śladu mchu. Podchodzi do mnie pan kościelny, który opiekuje się kościołem. U niego są klucze od kościoła. On otwiera kościół na pół godziny przed Mszą Świętą i dzwoni dzwonami.

Mówi do mnie: – „proszę księdza co się tu wczoraj działo?”. Mówię: – *no właśnie, co się działo, bo widzę, że dach pięknie oczyszczony.*

„Szedłem wczoraj (sobota) do kościoła by przygotować go na dzisiejszą Mszę Świętą, aż tu nagle nadleciało kilka tysięcy szpaków. Siadły na dachu kościoła. Zaczęły drapać pazurkami w mchu, jakby czegoś szukały. Tylko furczało, a mech z dachu leciał na ziemię. Trwało to może jakieś 15 minut. Po wszystkim zebrałem 15 taczek mchu spod kościoła”. *To niesamowite – powiedziałem – Pan Bóg sam zatroszczył się o swój kościół, posyłając nań szpaki.*

W tym samym czasie, Pan Burmistrz Gminy, na którego terenie znajduje się ten kościół, sam zadeklarował pomoc finansową w związku z remontem dachu. Mój poprzednik wiele razy zwracał się z prośbą do Burmistrza o pomoc, ale zawsze otrzymywał odpowiedź, że brak środków na taką pomoc. Środki, które zaoferował były niewystarczające, żeby można było zmienić cały dach. Wystarczyły jedynie na połowę dachu. Pomyślałem sobie: – *Panie Boże, jak to będzie wyglądało. Pół dachu starego a pół nowego.*

Wtedy przypomniało mi się, jak jeden ksiądz, który buduje kościół na Ukrainie opowiadał, jak to nie miał pieniędzy na wykończenie. Pieniądze się skończyły. Nie było już skąd i do kogo się zwracać o pomoc. Wtedy do jego kancelarii przyszła pani, która przyniosła mu znaczną kwotę pieniędzy. Taką, że wystarczyła na wykończenie kościoła.

Modliłem się, rozmawiałem z Bogiem, przywołując tamto wydarzenie, o którym opowiadał mi ten ksiądz z Ukrainy.

Nie trzeba było długo czekać. Na początku lipca 2014 roku, we wtorek pojechałem by zobaczyć jak postępują prace przy kościele związane z wymianą połowy dachu. Stałem i wpatrywałem się w kościół, kiedy podjechało czarne volvo. Wysiadł z niego mężczyzna, który podążając w moją stronę, zapytał czy jest tu ktoś kto zawiaduje tą budową. Pomyślałem sobie, że to pewnie jakaś kontrola z Ochrony Zabytków. **Odpowiadając zapytałem:** – *a pan to kim jest? Nie znam pana.* A on: – „ja też pana nie znam”.

Pan kościelny, który stał obok mnie, powiedział: – „to jest nasz ksiądz proboszcz”. Na to ten mężczyzna: – „przepraszam, ja do kościoła nie chodzę. Ale słyszałem, że ksiądz nie ma środków na remont drugiej połowy dachu tego kościoła”. *No tak* – odpowiedziałem. „A jaka jest brakująca kwota?”. *Nie wiem* – odpowiedziałem. *Musiałbym się zorientować ile potrzeba materiałów i w jakiej są cenie?* „To ja dam księdzu swój numer telefonu i niech ksiądz do mnie zadzwoni jak już się zorientuje” – powiedział.

Na drugi dzień zadzwoniłem, że brakująca kwota to 9 tysięcy złotych. Poprosił o numer konta i zadzwonił do mnie

za godzinę, że pieniądze woli przywieźć osobiście. Powiedział jeszcze, że ma jeden warunek. Nie chce żadnych podziękowań, ani ujawniania jego osoby.

To kolejne wydarzenie, które utwierdza mnie w przekonaniu, że dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Nie szczydźmy czasu i wysiłków, by uznać królowanie Chrystusa najpierw w sercach poszczególnych ludzi a następnie w całych społeczeństwach. On wówczas zatroszczy się o wiele spraw, które wydają się nam dzisiaj niemożliwe. **Dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych.** Pozdrawiam serdecznie. Króluj nam Chryste!!!

ks. Ryszard R.



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

W Jej intencjach

Maryja wielokrotnie wzywała do modlitwy w Jej intencjach. Przykładowo 25.09.91 r. nawoływała: „Proszę was wszystkich, abyście modlitwy oraz ofiary składali w moich intencjach, abym je mogła przekazać Bogu w najpotrzebniejszych sprawach”. Podobnie, 25.11.04 r. przekazała w orędziu: „Drogie dzieci! W tym czasie wzywam was wszystkich do modlitwy w moich intencjach”. Nie tak dawno przesłaniu z 25.08.14 r. znów Maryja nas wzywała: „Drogie dzieci! Módlcie się w moich intencjach, bo szatan chce zniszczyć mój plan, który tu mam i skrócić wam pokój”.

Niektórzy, zdziwieni taką prośbą Najświętszej Maryi Panny mają wątpliwości co, do poprawności teologicznej tego przesłania. Tymczasem, jak podano w Konstytucji *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II: „To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą bez wahania zachowała pod krzyżem, aż do wiekiściego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz przez swoje wielorakie wstawiennictwo ustawicznie wyjednaje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do wiecznej ojczyzny”. Te ważne stwierdzenia znajdziemy także w KKK. Znaczy to, że Maryja wciąż i w sposób aktywny uczestniczy

w dziele zbawczym swego Syna i jest oczywiste, że musi mieć swój plan i swoją wolę – jak pisał o. Maksymilian Kolbe – a więc i swoje intencje. A przede wszystkim dotyczą one ratowania człowieka zagrożonego utratą życia wiecznego.

Czasami Matka Boża ujawniała przedmiot swoich intencji. Np. 25.11.04 r. powiedziała: „W tym czasie wzywam was wszystkich, byście się modlili w moich intencjach. Drogie dzieci, módlcie się szczególnie za tych, którzy jeszcze nie poznali miłości Bożej”. Niekiedy ujawniała swoje intencje, wprost prosząc, abyśmy się modlili o wypełnienie Jej planów wobec parafii, Kościoła i świata polecając modlitwę o pokój czy też za rodziny. Gospa, prosiła też o łączenie modlitwy w Jej intencjach z postem, składaniem ofiar, cierpień czy też wyrzeczeń. Musimy jednak zaufać Maryi skoro się Jej zawieramy, i modlić się, nie pytając się z ciekawości, co stanowi przedmiot intencji modlitwy, którą podejmujemy dla Niej.

Choć w objawieniach medziugorskich zaakcentowana jest i stanowi pewne nowum prośba Maryi o modlitwę w Jej intencjach, to znajdziemy w **życiu Świętych**, podejmowanie podobnych inicjatyw duchowych. Przykładem może być duchowość św. Maksymiliana Marii Kolbe, który twierdził że: „Możesz spokojnie używać wyrażen: „pragnę pełnić wolę Niepokalanej”, „niech się dzieje wola Niepokalanej”, „Niepokalana tak zrzędziła”, bo Ona chce tego, czego chce Jezus, a On tego, czego chce Ojciec”.

Choć stwierdzenia św. Maksymiliana Marii Kolbe i Gospy z Medziugorja są wyrażone nieco inaczej, to wyraźne jest ich podobieństwo znaczenia treści. Maryja prosząc bowiem o modlitwę w Jej intencjach chce, abyśmy pełnili Jej wolę, która jest wypełnieniem woli Boga. Podobnie pisze św. Ludwik Maria Grignion de Montfort w „Traktacie o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”, zalecając szczególne praktyki dla tych, którzy chcą dojść do pełni doskonałości. Proponuje, by spełniać wszystkie swoje uczynki przez Maryję, z Maryją, w Maryi i dla Maryi w tym celu, aby je spełniać doskonale przez Jezusa, z Jezusem, w Jezusie i dla Jezusa Chrystusa. W związku z tym – jak napisał – należy „podać się duchowi Maryi, by on nas prowadził i nami kierował według Jej woli”. Święty ten – cytując św. Alfonsa Rodrigueza – napisał: „Jakże szczęśliwa jest dusza... zupełnie opanowana... I oświecona duchem Maryi”. Czy ten, co modli się w intencjach Maryi i pragnie się Jej oddać całkowicie, nie pragnie ostatecznie – wyrażając to słowami św. Ludwika Marii Grignion de Montfort – być oświecony duchem Maryi? Zapewne tak.

Zadajmy sobie pytanie: dlaczego – czciciele Maryi – choć chcieliby się zawrzeć Matce Boga, a w swojej praktyce duchowej odmawiają akty zawierzenia się Niepokalanej – to jednak unikają często modlitwy w intencjach Maryi? Można wymienić co najmniej dwa powody.

1. Są tacy czciciele Maryi, którzy nie wnikają w głębszą treść przekazu Matki Bożej i dlatego nie potrafią więc rozpoznać w Niej Pani i Królowej nieba i ziemi, która kieruje losami całego świata. Ci powierzchowni czciciele Maryi stawiają Najświętszą Maryję Pannę na równym sobie poziomie, bo „wiedzą lepiej” od Królowej co jest priorytetem ich modlitw. Innymi słowy: chcą oni kierować Matką Bożą, a nie być przez Nią kierowanymi, sami chcą decydować o tym, co jest im potrzebne. Mają też lepsze rozeznanie od Pani, czego potrzebuje ojczyzna i świat, itp. Gospa ma jedynie pomóc im – swoim wstawiennictwem u Boga, aby wypełniły się ich wszelkie pragnienia i zamiary... A tymczasem spójrzmy na Maryję ukazaną w Biblii. Ona zawsze słucha tego, co mówi Bóg, a nie narzuca „czegoś swojego” Bogu. Też goż samego chce mnie nauczyć, bo przecież Jej intencje (czy wola) są intencjami (czy wolą) Boga.

2. Tacy czciciele Pani – unikający modlitwy w intencjach swojej Królowej

– często „kręcą się” wokół siebie. Ich sprawy są najważniejsze, a cóż obchodzi ich zbawienie żyjących na drugim kontynencie? Więc muszą rozwiązać wszystkie swoje problemy, a ponieważ te sprawy się nigdy nie skończą, to już nie mają czasu na modlitwę w intencjach Maryi. Tacy czciciele – skupieni na sobie – widzą tylko to, co dla nich jest ważne, a nie to co ważne jest dla Matki Bożej.

Trzeba zauważyć, że modlitwa w intencjach Maryi, jest to modlitwa we wszystkich intencjach, także i tych osobistych. Maryja, jako najlepsza z Matek nie jest Matką zbiorowości, ale do każdego dziecka dociera indywidualnie. Skoro ziemskie matki często tak gorliwie modlą się za swoje dzieci i każda sprawa dziecka jest dla nich ważna, to Maryja w miłości i gorliwości zapewne przewyższa wielokrotnie wszystkie ziemskie matki. I można podać jako przykłady autentyczne zdarzenia:

– **Pewna osoba jechała samochodem** i modliła się na różańcu w intencjach Matki Bożej. Uległa poważnemu wypadkowi, ale nikomu nic się nie stało. Maryja zapewne przewidując to zdarzenie, modliła się o zmniejszenie skutków grożącego niebezpieczeństwa.

– **Pewien kapłan poproszony o modlitwę** w intencji pewnej osoby, jadąc na pielgrzymkę zapomniał o tym, bo modlił się głównie w intencjach Maryi. Po przyjeździe chory relacjonuje mu o nieprawdopodobnych owocach tej modlitwy i twierdzi, że czuł modlitwę tego kapłana. Kapłan, choć zapomniał o powierzonej mu intencji, to pamiętał to tym, by modlić się w intencjach Maryi. Natomiast Maryja nie zapomniała o chorym, i gdy kapłan modlił się w Jej intencjach, Ona wraz z kapłanem powierzała chorego Bogu.

Wyobraźmy sobie kogoś kto ma wkrótce umrzeć i modli się w intencjach Maryi. Zapewne Maryja przygotowuje go do spotkania z Bogiem. Co by było, gdyby ta osoba modliła się o jakieś nieistotne sprawy doczesne? Bóg zapewne przyjąłby jego modlitwę, ale czy warto w tej chwili walczyć o jakieś ziemskie cele, skoro za chwilę mam odejść z tego świata?

Kto modli się w intencjach Maryi, tak naprawdę ufa Najświętszej Maryi Pannie i Bogu. Jest to także istotnym, a może najistotniejszym punktem zawierzenia siebie Matce Boga. Ufamy bezgranicznie naszej Pani, której oddaliśmy się i z miłości do Niej modlimy się o to, czego Ona pragnie, a nie my pragniemy, czyli staramy się

pełnić wolę Niepokalanej (czyli samego Boga) a nie swoją. Taka postawa jest też owocem rozlewającej się w sercu ludzkim Miłości Boga, bo miłować znaczy ufać umiłowanej osobie: czyli Bogu i Maryi, a więc miłować, to także czynić to, czego Bóg i Matka Boża pragną. Zawierzyć się Najświętszej Maryi Pannie oznacza: umiłować Maryję, zaufać Jej... Czy można więc naprawdę zawierzać się Maryi nie modlić się w Jej intencjach?

Ks. Maciej Arkuszyński

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Ivan we Włoszech. Podczas wyjazdu do Padwy 21.08.2014 r. Ivan przekazał nam to orędzie od Matki Bożej: „Drogie dzieci, dzisiaj ponownie was wzywam do świętości. Módlcie się o świętość rodziny. Módlcie się, drogie dzieci! Niech modlitwa wejdzie do waszych rodzin i stanie się dla was radością. Rozradujcie się w modlitwie! Dzięki modlitwie możecie otrzymać ten pełny i głęboki pokój. Ponieważ dzięki modlitwie pozwalacie, żeby Duch Święty zstąpił do waszych serc i wniósł do waszego życia nową siłę i światło. Módlcie się, módlcie się, módlcie się, drogie dzieci! Otwórzcie się, a to otrzymacie. Ja się modlę i proszę mojego Syna, aby udzielił wam tego daru. Dziękuję, drogie dzieci, ponieważ także dzisiaj odpowiedziałyście na moje wezwanie”.

Vicka obchodziła swoje 50. urodziny 3 września. Tego dnia jak co dzień Matka Boża dała jej pocałunek i Vicka promieniała radością. Módlmy się za nią, bo ona tyle modli się za nas! Niech jej najbliższe 50 lat będą tak samo owocne jak te pierwsze! Dotąd, gdy Vicka przyjmowała pielgrzymów, modliła się za nich w ciszy przez 20 minut. Ale ostatnio modliła się przez godzinę, co nigdy wcześniej się nie wydarzyło! To zrobiło wrażenie. Nikt się nie poruszył i można było słyszeć przelatującą muchę, mimo znacznej ilości naszych kochanych Włochów! Ten nowy pomysł Vicki jest dla nas oczywistym znakiem danym przez Maryję, żeby uświadomić nam ogromną potrzebę modlitwy dzisiaj.

Orędzie dla Mirjany 2.X.2014 r.

„Drogie dzieci. Z macierzyńską miłością proszę was, abyście się wzajemnie miłowali. Niech w waszych sercach, będzie tak,

jak od samego początku pragnął mój Syn – ponad wszystko co ziemskie, na pierwszym miejscu miłość do Ojca Niebieskiego i bliźniego swego. Moje drogie dzieci, czyż nie rozpoznajecie znaków czasu? Czyż nie rozpoznajecie, że to wszystko co się wokół was dzieje, wszystko co się wydarza, jest wynikiem braku miłości?!? Zrozumcie, że ratunek jest w prawdziwych wartościach. Przyjmijcie moc Ojca Niebieskiego, miłujcie Go i szanujcie. Kroczyć śladami mojego Syna.

Wy, drogie dzieci, moi drodzy apostołowie, wy zawsze wciąż od nowa gromadzicie się wokół mnie, gdyż jesteście spragnieni. Pragniecie pokoju, miłości i szczęścia. Napijcie się z moich dłoni. Moje ręce dają wam mojego Syna, który jest źródłem Wody Żywej. On ożywi waszą wiarę i oczyści wasze serca, ponieważ mój Syn miłuje czyste serca, a czyste serca miłują mojego Syna. Tylko czyste serca są pokorne i mają silną wiarę. Takich serc od was oczekuję.

Moje dzieci, mój Syn powiedział, że jestem Matką całego świata. Was, którzy mnie jako Matkę przyjmujecie, proszę, abyście swoim życiem, modlitwą i ofiarą pomogli mi, aby wszystkie moje dzieci uznały mnie za Matkę, bym mogła poprowadzić je do źródła wody żywej. Dziękuję wam!

Moje drogie dzieci, gdy wasi pasterze swoimi błogosławionymi rękami udzielają wam Ciała mojego Syna, zawsze w sercu dziękujcie mojemu Synowi za ofiarę i za pasterzy, których On wciąż od nowa wam daje”.

Znaki czasu

Wszystko to, co się teraz wokół nas dzieje, jest konsekwencją braku miłosiernej miłości. Egoizm, egoizm, chorobliwa chęć „błyszczczenia” na tle innych, to wszystko sprzeciwia się *Porządkowi*, który chroni od wszelkich wypaczeń i od *przekraczania granic*.

„Oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus mu odpowiedział: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz? On rzekł: **Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego.** Jezus rzekł do niego: **Dobrześ odpowiedział.** To czyń, a będziesz żył” (Łk 10,25-28).

Nasza święta Mama emanuje miłością. Bardzo Jej zależy na tym, abyśmy się czuli kochani, chciani i wyczekiwani.

Jedyni w swoim rodzaju. Niezbędni. Mówi do nas głośno, że jeśli o cokolwiek nas prosi, zawsze robi to z Miłością. Jej postawa jest świadectwem trwania w miłości do Ojca i do Swoich dzieci. Maryja jest najlepszą uczennicą Swojego Syna, jest cała przeniknięta tym, czego od samego początku pragnął Jezus.

Zostaliśmy stworzeni przez Ojca z Miłości i do Miłości. Jeżeli więc nie kierujemy się nią w ziemskim życiu, wyrodnijemy. Rozmycie granic między dobrem i złem, agresja, gniew, zazdrość, przedmiotowe traktowanie ludzkiego ciała. Postrzeganie siebie w doświadczeniach medycznych na równi ze Stwórcą... to królestwo szatana. I my żyjemy w tym chaosie!

Życie prawdziwymi wartościami jest trudem. Dzieje się tak z powodu naszej ludzkiej kondycji. Potrzebujemy błogosławieństwa Bożego, które uzdolni nas do kroczenia Jego drogami. Człowiek jest w stanie przyjąć takie błogosławieństwo tylko wtedy, gdy słucha Słowa Bożego i wypełnia je. Sam Jezus tłumaczył, kto jest **prawdziwie błogosławiony**: „*błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je*” (Łk 11, 28b).

Kłamstwo złego każe myśleć o prawdziwych wartościach, jak o jakimś zacołaniu. Człowiek, który mu ulega, nie jest w stanie przyjąć mocy Swojego Stwórcy, bo swoimi wyborami oddziela się od Niego. Zamiast miłować Go i szanować, każdą decyzją zadaje Mu ból i okazuje swoją pogardę. To robi zakłamanie stworzenie swojemu Stwórcy. Kłamstwo złego każe myśleć takiemu człowiekowi, że to co go chroni przed różnorodnymi dewiacjami, jest przejawem zacołania i ograniczeniem „wolności”!?

Życie prawdziwymi wartościami to „słodkie jarzmo”, które stwarza właściwe warunki do nawracania się i do wzrostu. Bardzo jasno o tym pisze prorok Izajasz (5,1-7). Czytamy tam, że jesteśmy „*Winnicą*” na „*żywym pagórku*”. „*Szlachetną winoroślą*”, która musi być otoczona „*żywoplotem, by jej nie rozgrabiono*”. Jesteśmy szlachetnym krzewem winnym, który musi być otoczony „*ogrodzeniem, by go nie stratowano*”. Winnicą, która musi być „*plewiona, by nie urosły osty i ciernie*”. Powinna być nawadniana deszczem, by „*nie zamieniła się w pustynię*”. Winorośl musi być przycinana, bo inaczej zdziczeje i będzie dawała „*gorzkie owoce*”! A krzew winny jest po to, by wydawał słodkie owoce! Inaczej jego bytowanie nie ma sensu.

Niech spłynie więc na nas łaska, abyśmy potrafili swoim życiem i zachowaniem

przekonać innych współbraci, że te wszystkie zabiegi wokół szlachetnych krzewów winnych, jakimi jesteśmy, nie są po to, by zadawać cierpienie i nas ograniczać, ale żeby uszlachetniać i chronić przed zwodzeniem. Jeśli nie będziemy żyli prawdziwymi wartościami to nieuchronnie poprowadzi nas to do zaprzeczenia obrazu Córki i Syna Króla w nas. Do zagubienia własnej tożsamości i do poczucia braku sensu życia na ziemi. W ten sposób pozwolimy zatrzeć w sobie świadomość i pewność, że jako dzieciom Bożym **przynależy nam moc Jezusa Chrystusa**, który w Duchu Świętym przebywa w nas!!!

Czerpanie z Jego mocy jest możliwe tylko wtedy, gdy się nawracamy tzn. coraz głębiej dajemy się wprowadzać w poznanie naszego Zbawiciela. Wtedy, coraz bardziej, stajemy się z Nim zjednoczeni w myśleniu, widzeniu, działaniu i przede wszystkim w Nieograniczonej Miłości do Ojca. Zostajemy uwolnieni od tożsamości niewolnika, której pragnie dla nas szatan. Poznając całym sobą Jezusa, poznajemy wolność! Nie chodzi o to, że żył nie będzie szukał wszelkich sposobów, aby przekroczyć próg naszego serca, żeby potem wpływać na nasze myślenie i złe emocje. Naszej Matce chodzi o to, byśmy zachowywali się jak ludzie wolni i nie pozwolili mu na to.

Zły duch robi wszystko, by okraść nas z tożsamości dziecka Bożego i odebrać nam cel naszego życia! Pozwalamy mu zabrać TO, co nam się należy! A jesteśmy przecież wypełnieni Duchem Świętym, żyjemy z minuty na minutę w mocy Jezusa, w którym jesteśmy zanurzeni! A jeśli jesteśmy przyłgnięci do Jezusa, niemożliwe jest, abyśmy nie miłowali bliźniego. Całą ludzkość łączy ta zależność miłości bliźniego, która powinna emanować z chrześcijan. Bo chrześcijanin to ten, który naśladuje Jezusa... Nasza Matka mówi do nas: „**Kroczcie śladami mojego Syna**”.

Czy jest w moim sercu niechęć do kogoś? A może jest w którymś sercu niechęć do jakiejś **nacji**?! Jeśli tak, to musimy prosić Jezusa o oczyszczenie naszego serca, bo z takim obciążeniem nie będziemy w stanie doświadczyć Miłości Ojca. Tylko w **wolności** od kłamstwa szatana, które każe nam myśleć, że Miłość Miłosierna nie ogarnia wszystkich ludzi, mamy możliwość poznać Miłość Ojca.

Kochana Matko! Dziękuję Ci za te słowa! Zapewnienie, że zawsze, wciąż od nowa gromadzimy się wokół Ciebie, napełnia mnie radością. Cieszę się Maryjo, że tak

odbierasz nasze starania. Twoja radość, że garniemy się do swojej Mamy, daje mi, nam wszystkim odczucie jeszcze większej więzi z Tobą!

Tak Mamusiu, jesteśmy spragnieni pokoju, miłości i szczęścia na świecie, żeby całe stworzenie doznało wreszcie wytchnienia. Dzięki Twojemu prowadzeniu rozumiemy, że powinniśmy coraz bardziej się umniejszać, by Jezus Chrystus, który w nas żyje, doszedł do głosu. To On powinien emanować przez nasze działania, słowa, a nawet samą naszą obecność!

Dzięki Twoim napomnieniom i wskazówkom Mamo, wiemy, że tylko uwolnieni od mentalności niewolnika, doświadczymy Zbawienia w Twoim Synu. Możemy uczestniczyć już tu na ziemi w pełni życia jaką nam obiecał. A nie znaczy to nic innego jak przywrócenie nam bliskiego kontaktu i relacji z Bogiem i z innymi ludźmi. Cierpliwie nam uświadamiasz, Matko, że nie można nie pamiętać o ścisłej zależności pomiędzy przybliżaniem się do Boga i zbliżaniem do bliźnich! Tylko w takich warunkach możemy bez przeszkód dawać i przyjmować miłość, a to w naturalny sposób wprowadza nas w stan pokoju i szczęścia.

„*Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną, przez wszystkie dni mego życia, i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy*” (Ps 23,6).

Nasza ukochana Mamo! Zapraszasz nas, abyśmy przyłgnęli do Twoich świętych dłoni! Z ufnością przybliżamy nasze usta do Twoich rąk, pełnych Twojego Syna. Pomóż nam, żebyśmy nie uronili ani jednej kropli przez nieuwagę, czy nieporadność. Twój Syn, a nasz ukochany Brat, jest źródłem Wody Żywej, a to znaczy, że już nigdy nie będziemy pragnąć tego, co pochodzi od złego ducha. Nasze wszelkie pragnienie zostanie zaspokojone i nie będziemy więcej zabiegać o to, co może się stać otwartymi drzwiami dla szatana.

„*(...) rzekł do niej Jezus: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu*” (J 4,13b-14).

Nasza święta Mama zapewnia nas, że Jezus ożywi naszą wiarę i oczyści serca, a to znaczy, że zacieśni naszą więź ze Sobą. Życie wiarą jest podstawowym wymogiem życia w wolności! Jezus jest Prawdą. Zdemaskuje więc w nas przyczynę każdego naszego grzechu, którego następnie

będziemy mogli się wyrzec. Oczyszcili nasze serca, bo Syn Maryi takie właśnie serca kocha i one, serca czyste, są w stanie kochać Jego... Samą Czystość. Tylko serca czyste, jak mówi nasza święta Matka, są pokorne i mają silną wiarę. I takich serc Maryja od Swoich apostołów oczekuje. Serc przylgniętych do Chrystusa.

Nasza cudowna Mama pragnie, abyśmy się stali ludźmi, którzy doświadczają przejścia z niedoli i niemocy niewolnika, do grona ludzi pełnych radości i nadziei, w wolności dzieci Bożych. Dzieci, które są gotowe – w mocy Ducha Świętego – do stawiania czoła wszelkiemu zwodzeniu! Chodzi o to, by nasz Ojciec (Abba) odebrał, przez naszą walkę, należną Sobie chwałę.

Maryja, zjednoczona z całą Trójcą Świętą, pozwala nam pojąć, że tylko drogą Miłości macierzyńskiej jest w stanie przyprowadzić wszystkie zagubione dzieci do Źródła Wody Żywej. Nasz Jezus wiedział o tym od samego początku, dlatego dał nam Maryję za Matkę. Obyśmy pojęli jak wielkim zaszczytem jest dla nas Jej zaproszenie do objawienia się cudu, uznania Jej, przez wszystkie dzieci, jako Matki ludzi. Maryja zaprasza nas, swoich apostołów do tego wielkiego dzieła, które już staje się oddawaniem chwały naszemu Ojcu. A to jest przecież cel naszego istnienia!

Niech będzie Bóg uwielbiony w posłudze każdego kapłana. Niech będzie Bóg uwielbiony w namaszczonych rękach kapłańskich, na które żadna ich słabość nie ma wpływu. Dzięki temu namaszczeniu możemy przyjmować Ciało samego Boga, który Swoją Nieskończoność zawarł w kawałku chleba. Dla nas!

Niech będzie Bóg uwielbiony w ofierze Swojego Syna i w posłudze naszych pasterzy, których Jezus wciąż od nowa nam daje. Bogu chwała i hołd, i uwielbienie, które Mu się słusznie należy. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła

Dotknięci dłonią Maryi

Czy pomożesz mi szerzyć moje orędzia? – 2

Nagle doświadczyłem momentu jaśności. Wszystkie uprzedzenia i urazy jakie żywiłem przeciwko Kościołowi zniknęły, i spłynęła na mnie wiedza o wierze katolickiej. Jasno dostrzegłem Kościół w jego prostocie, pięknie i prawdzie.

Natychmiast odczułem w sercu głęboką miłość do wierzeń i Tradycji naszej Wiary. Przepeliło mnie takie uczucie jakbym po długiej podróży w końcu dotarł do domu. I wtedy w swym sercu odczułem, że Matka Boża mówi do mnie: „**Czy pomożesz mi szerzyć moje orędzia?**”. Odpowiedź zajęła mi chyba sekundę ale w trakcie tej sekundy wydawało mi się, że świat stanął w miejscu. W tym momencie w sercu zrozumiałem powagę i głębię tego pytania. Zrozumiałem również, że moja odpowiedź to dosłowne wybranie Boga lub wyparcie się Go. Z samego dna serca wykrzyknąłem głośno: „**TAK! Matko Boża, ale nie wiem co mam robić!**”. Jakoś rozumiałem, że metodą będzie internet ale w owym czasie nic o internecie nie wiedziałem. Chwilę później jasne białe światło i Matka Boża zniknęli. Dosłownie trzęsłem się z podniecenia i zadziwienia nad tym, czego przed chwilą doświadczyłem.

Następne dni były bardzo pracowite. Zabukowałem pielgrzymkę do Medziugorja, zaprosiłem Wayne Weible'a do naszej parafii, wypowiadałem się po raz pierwszy od 25 lat i poszedłem na Mszę Świętą po raz pierwszy od 15 lat. Powtórnie nauczyłem się odmawiać różaniec i zacząłem się na nim codziennie modlić. Zacząłem też surowo przestrzegać postu o chlebie i wodzie w środy i piątki. Był to czas ogromnej radości, błogosławieństwa i ekscytacji. Każdego dnia nie mogłem się doczekać kiedy wrócę z pracy do domu i zacznę odmawiać różaniec.

Pamiętam moje gorączkowe poszukiwania różańca z Medziugorja i w końcu udało mi się znaleźć kobietę mieszkającą na wschodnim wybrzeżu, która prowadziła centrum maryjne. Kiedy przysłała mi różańce nie mogłem się doczekać kiedy otworzę paczkę. Miały jasno niebieskie paciorki w kształcie serca a w środku była informacja, że zostały pobłogosławione przez Matkę Bożą podczas objawienia w Medziugorju. Natychmiast zacząłem się na nich modlić. Pamiętam, że zawsze odczuwałem ciepło w klatce piersiowej kiedy modliłem się na różańcu a w palcach trzymających różaniec mrowienie. Po upływie kilku dni zauważyłem, że paciorki stały się złote. Były przezroczyste i widziałem że nawet łańcuszek w środku jest złoty. Był to piękny prezent od Matki Bożej, który cenię do dziś dnia.

Dzień po wizycie Matki Bożej modliłem się rano przed pracą i zastanawiałem się nad pytaniem, które mi zadała. Zastanawiałem się jak to wszystko się stanie.

Nic nie wiedziałem o internecie i nie miałem nawet pojęcia jak zacząć. Byłem właścicielem firmy komputerowej z twardymi dyskami ale wówczas w 1995r. internet był związany głównie z uniwersytetami. Nasza firma z pewnością nie miała z tym nic wspólnego i w owym czasie nie posiadaliśmy żadnej wiedzy o internecie. Poszedłem do biura i zabrałem się do pracy. Zadzwoił telefon i to był dostawca internetu. Porozmawialiśmy i trzydzieści dni później nasza firma była dostarczycielem internetu.

Natychmiast zacząłem pracę nad stroną internetową i nazwałem ją: *The Medjugorje Web*. Nic nie wiedziałem o html lub o tym jak działa internet czy strony w sieci. To prawdziwie był dar od Boga, że byłem w stanie usiąść i po prostu zacząć tworzyć stronę. Uczenie się tego nie sprawiło mi żadnych kłopotów i do dzisiaj nadal tworzę naszą stronę przy użyciu zwykłego edytora tekstów. Pamiętam, że wówczas spędzałem 18 do 20 godzin dziennie wpisując orędzia Matki Bożej na stronę i dodając wszelkie informacje o Medziugorju. To był błogosławiony czas przepełniony radością. W przeciągu kilku miesięcy zrodziła się strona *The Medjugorje Web*. To była pierwsza strona dotycząca tego tematu i nadal jest najobszerniejszą stroną z ponad 4000 stron i ma prawie milion wejść dziennie.

Moje życie zawsze już będzie poświęcone pomaganiu Matce Bożej i Jezusowi na wszelkie sposoby na jakie potrafię. Dalsza część mojej historii związana jest z tym jak spotkałem moją żonę Annę, ale na inną okazję zachowam to jak i wiele innych historii cudów i niezwykłych wydarzeń, jakie oboje doświadczyliśmy przywołując prawie 200 grup do Medziugorja w przeciągu ostatnich 19 lat. **MIR!**

Steve Shawl, The Medjugorje Web

Serwis Rodzinny



Don Pietro Zorza w Polsce

1–6 lipca 2013 r.

Prezent dla Gospy

Kiedy wróciłem do Szkocji z mojego pierwszego pobytu w Medziugorju, działo się ze mną nadal to samo. Jeden lekarz

kupił sportowe auto, (wyciąga 250/h) i powiedział, że musi jechać i zobaczyć co, to wszystko znaczy, że ja się tak zachowuję. Zabrał żonę i jeszcze jedną osobę, i tym samochodem przyjechaliśmy 12 listopada 1986 r. do Medziugorja. Stanęliśmy tym samochodem przed domem (plebania), gdzie ja tych wszystkich rzeczy doświadczałem. **Spotkaliśmy o. Petara**, (został wybrany przez widzącą Mirjanę, aby ogłosić światu 10 tajemnic), którego zapytałem gdzie możemy iść spać, bo nie było żadnych hoteli. O. Petar poszedł do najbliższej rodziny w wiosce i tam nas skierował. My położyliśmy się do ich łóżek, a rodzina poszła spać na podłogę. Zimno było nie do opisania, ja dzięki Bogu miałem ze sobą sweter szkocki, okryłem się nim i zdążyłem zasnąć. Lekarz poszedł do samochodu, zapalił silnik i całą noc spał w samochodzie. Rano widząc go śpiącego w samochodzie nie budziłem go, postanowiłem przejść się i zobaczyć co się dzieje.

Przeszedłem z 10 metrów a tu ktoś pozdrawia mnie po włosku: *buon giorno*, więc pozdrowiliśmy się w naszym włoskim języku. Był to kapłan włoski, bardzo sympatyczny, który miał ze sobą młodzież z kamerą, która wszystko filmowała. Poprosiłem go, aby mi wytłumaczył co się tu dzieje bo nic nie rozumiem, gdzie idę tam wszystkie drzwi stają otworem. Moim przyjaciółm zostawiłem karteczkę i pojechałem z nimi. Poszliśmy spotkać wszystkich Widzących i pojechaliśmy również do ojca Jozo. Umówiliśmy się o 17-ej pod oknem plebanii i powiedział mi, że zostaną zaproszony na objawienie.

Szukałem tej mojej trójki ale ich nie znalazłem. Znowu zostawiłem karteczkę moim przyjaciółm. Objawienie było w pokoju, w którym spał o. Slavko. Wszedłem tam a po pewnym czasie przyszła dwójka Widzących: Maria i Jakov, bo zostali byli w szkołach, a Ivan był w wojsku. Byłem zainteresowany tylko w sposób techniczny tym jak zachowują się osoby podczas ekstazy, a o Matce Bożej w ogóle nie myślałem bo wiedziałem, że nie mogę Jej zobaczyć. Myślałem o tym doświadczeniu jakie miał św. Jan Bosko z Dominikiem Savio kiedy go widział w ekstazie po Komunii świętej kiedy był w powietrzu koło ołtarza. Również eksperymenty, które były zrobione na św. Bernadecie. Zastanawiałem się nad ekstazą.

To co zobaczyłem rozczerowało mnie, nie tak to sobie wyobrażałem. Widzę, ta dwójka wstaje i wychodzi. Wyszedłem za tą dwójką, bo byłem ciekawy dokąd

pójdą. Zauważyłem, że Jakov skacze jak młoda gazela wokół stołu. Potem zobaczyłem jak zakonnica dała kartkę papieru i długopis Marii. Zapytałem: – *Maria co piszesz?* Ona odpowiedziała: – *to co dzisiajszego wieczoru powiedziała Matka Boża. Naprawdę? Tak! No, to co, Matka Boża powiedziała?* Ona na to: „*cały świat musi o tym wiedzieć*”. Powiedziała mi syntezę orędzia, które dzisiajszego (13.11.86 r.) wieczoru **jest również dla was**.

Powiedziała: „*Drogi dzieci, pragnę abyście wy wszyscy, którzy byliście w tym źródle albo, którzy byliście przy tym źródle łask – a wy poprzez nasze spotkania, poprzez mnie jesteście blisko tego źródła, ponieważ Gospa powiedziała, że wszystkie spotkania jakie są w Jej Imię czynione Bóg Ojciec przygotował przed wiekami, a Ja wybieram tych, których chcę – więc dzisiajszego wieczoru was wybrała, wezwała i jesteście blisko tego źródła łask. Czy jesteście zadowoleni? Owacje dla Boga Ojca.*

Kontynuując orędzie: *wy wszyscy, którzy byliście w tym źródle łask, albo blisko źródła łask pragnę abyście mi przynieśli specjalny, szczególny prezent. Ten prezent wybrała Matka Boża i powiedziała, że nie musicie go zanosić do żadnego sanktuarium. Ten prezent macie mi przynieść do rajku, a tym prezentem, który ja wybieram jest wasza świętość, pragnę abyście wszyscy byli święci.* Czy jesteście gotowi wszyscy stać się świętymi? Myślałem, że aby stać się świętym, to bardzo skomplikowane przede wszystkim dla tych, którzy są starsi, bo mają trochę mniej czasu do przeżycia. A młodzi to mają jeszcze trochę czasu, by popracować nad swoją świętością. cdm



Modlitewne czuwanie na Jasnej Górze

26/27 czerwca 2014

o. Kamil Szustak osppe – Kazanie – 3

Niewierność

Dlatego tutaj przychodzimy, by nauczyć się posłuszeństwa wiary. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się Słowa powiedziane Ci od Pana”. Jak bardzo ludzkość współczesna potrzebuje tego błogosławieństwa Maryi. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się Słowa powiedziane Ci od Pana”. To błogosławieństwo Maryi, ono wciąż budzi w nas nadzieję, otwiera przed nami perspektywę jedynie godną człowieka rozumnego, perspektywę wieczności. Wierność,

tam prowadzi tylko ta droga. Tak wiele zależy od tej mojej osobistej wierności.

Głupim natomiast nazywa Pan Jezus takiego chrześcijanina, który owszem słucha ale nie wypełnia Jego Słów, lecz chce zadowolić Pana Boga i siebie pięknymi słowami i powierzchowną religijnością. Nie minie go próba wichru i wody, w której jakość jego wiary zostanie bezlitośnie przetestowana. Nie wolno nam pozostać na deklaracjach, nie wolno. Wiara naznaczona czynami miłości pokazuje całe piękno, bogactwo człowieka. To jest ta Maryjna szkoła wiary, wiary w Syna Bożego. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się Słowa powiedziane Ci od Pana”.

Dlatego najmiłsi, kiedy przychodzimy dzisiaj tutaj do Matki Bożej to właśnie po Słowo. Ona jest Matką Słowa. W Jej ramionach znajdujemy Słowo, które stało się Ciałem i zamieszkało pośród nas. Słowo, które trwa na wieki. Sam Jezus mówi: „wszystko przemienie ale moje Słowa nie przemienią”. To Słowo, które trwa na wieki i Ono jest nam ciągle głoszone jako Dobra Nowina dla mnie, dla Ciebie, dla każdego, w każdym miejscu i w każdym czasie.

Dlatego Najmiłsi, chcemy przyjąć to Słowo, które rodzi w nas wiarę i która prowadzi nas do konkretnego życia, do życia wierności Bogu i Jego przykazaniom. Do wierności człowiekowi tak naprawdę, bo nie ma nic piękniejszego w tym świecie jak człowiek. Bóg tak zakochał się w człowieku. Dlaczego nie kochamy swojego człowieczeństwa? Dlaczego nie pragniemy zachować naszego człowieczeństwa na wieczność całą? Pomyślmy sobie o tym.

W trosce o człowieka trzeba rozpocząć bardzo trudny dialog ze światem, dialog zbawienia, dialog o Jezusie. To jest najtrudniejszy dialog, który musimy ciągle podejmować w tym świecie i nie szukajmy tych szerokich perspektyw ewangelizacji. Jeśli Ojciec Święty Franciszek tak nas przynagla do nowej ewangelizacji to doskonale zdaje sobie sprawę, mówi o tych peryferiach. Ponieważ nasze relacje międzyludzkie zwłaszcza w życiu małżeńskim i rodzinnym stworzyły te peryferie.

My się w ogóle już nie rozumiemy, żyjemy obok siebie, nie znamy się. Nie wiemy kto jest wierzący, a kto nie. Przestaliśmy się modlić wspólnie, tworzyć wspólnotę. No właśnie i tu trzeba dostrzec te peryferie, na które nas wysłał Ojciec Święty Franciszek po to, aby z tej perspektywy wieczności spojrzeć na człowieka. Nie przekreślić człowieka ale przejąć się przynajmniej trochę, że od naszej wierności,

od naszej troski tak wiele zależy. Nie tylko moje zbawienie ale moich bliskich i tych, których spotykam na co dzień, dlatego tutaj jesteśmy u Matki Bożej z modlitwą.

Potrzeba otworzyć to serce, ludzkie serce i poprosić Ją abyśmy miarą Jej Serca patrzyli na ludzki świat. Jej Serce potrafiło zmieścić tajemnicę Boga, o ileż bardziej pomieści nasz ludzki świat. To Serce zmieściło w sobie tajemnicę Boga, o ileż bardziej pomieści nasz ludzki świat, nasze sprawy, nasze troski i zmartwienia. Poprośmy Matkę Bożą, aby Ona modliła się z nami i za nas. By ta, która jest wierna Słowu, Pokorna Służebnica Pańska, wyprosiła nam tę łaskę, by Bóg pobłogosławił to nasze ludzkie budowanie i by na to budowanie położył wszechmocną dłoń, która nas podtrzymuje, która nas prowadzi i która nas osłania, która nas osłania przed wszelkim złem.

Spróbujmy tak jak Ona zanurzyć się w Bogu, spróbujmy skryć się w otwartym boku Chrystusa, w ranie Jego Serca. Najpiękniejszym sprawdzianem tej wierności będzie zawsze moja relacja do Chrystusa Eucharystycznego. Jak przeżywam Mszę Świętą, adorację Najświętszego Sakramentu? Sprawdzianem dojrzałości chrześcijańskiej jest życie eucharystyczne chrześcijan. To sprawdzian wielkości ludzkiego serca, głębi naszej duchowości. Czym jest dla mnie Eucharystia?

Ojciec Święty Jan Paweł II, święty, który tyle razy klęczał w tej kaplicy, tak jak my tutaj teraz. W 1987 roku, kiedy w Polsce był Kongres Eucharystyczny, przybył tutaj z modlitwą do Matki Bożej. Wtedy był bardzo trudny czas, wielu już straciło kompletnie nadzieję. On mówił o zupełnie innej perspektywie, o motywach życia i nadziei, których nie może zabraknąć w Ojczyźnie Jasnej Góry, ale tak bardzo prosił Matkę Bożą, by z pokolenia na pokolenie trwało na polskiej ziemi eucharystyczne wychowanie człowieka. Bardzo się o to wtedy tutaj modlił.

Warto przeczytać sobie tę modlitwę, którą wtedy wypowiedział w 1987 roku w tym miejscu. Lepiej ją zrozumiemy właśnie z perspektywy czasu, a myślę, że dla naszego pokolenia ona więcej powie niż wtedy. Święty, który widział inaczej, który lepiej oceniał rzeczywistość. Przy okazji jego kanonizacji, wreszcie zaczęto więcej mówić o modlitwie papieża, jak papież się w ogóle modlił.

Swój dzień zaczynał od modlitwy różańcowej leżąc krzyżem. Raz go tylko zapytano dlaczego tak robi? Odpowiedział

tylko tyle, gdybyście tylko wiedzieli to, co ja wiem to nigdy byście z tej zimnej posiadki nie wstawali. Miał inny ogląd, mistyczny ogląd rzeczywistości. On rozmawiał z Bogiem tak, jak się rozmawia z drugim człowiekiem, z Matką Bożą tak rozmawiał. Dopiero ujawniono przy jego kanonizacji, że od chwili święceń kapłańskich otrzymał dar modlitwy mistycznej. Kiedy się modlił to tak rozmawiał z Bogiem jak my ze sobą rozmawiamy, doświadczał takiej łaski.

Jeśli dał nam to przesłanie w liście o Różańcu Świętym *Rosarium Beate Marie Virginis*, jeśli dał nam to przesłanie jako testament i encyklikę o Eucharystii to chciał nam podpowiedzieć gdzie jest źródło wierności dla człowieka w każdym pokoleniu. Niech więc sprawdzianem naszej wierności i odpowiedzią także na prośbę Matki Bożej będzie Eucharystyczne wychowanie i moje przeżywanie Eucharystii.

W Eucharystii ciągle bije milujące Serce Jezusa, to samo Serce, które zostało przebite na Krzyżu włócznią żołnierza. Wspominają o tym wszystkie cuda eucharystyczne. Potwierdzają, że w Eucharystii jest ludzkie serce, bo Bóg ma ludzkie serce. Jeśli chcemy być wierni Matce Bożej i słuchać Jej przesłania i głosu to nie ma innej drogi jak moja obecność dla Chrystusa, wierność Chrystusowi. Od tej wierności zależy moje zbawienie, zależy tak wiele w życiu moich bliskich i tych ludzi, których spotykam na co dzień. Przeżyjmy zatem to spotkanie Eucharystyczne właśnie w takim duchu, jakiego uczy nas Matka Boża. Aby słuchać Słowa Bożego i zachować Je w swoim życiu. To jest najpiękniejszy obraz Maryi namalowany w Ewangelii. Ten obraz Maryi niech zawsze prowadzi nas przez życie i prowadzi nas do zrozumienia najważniejszej tajemnicy, tajemnicy zbawienia. Amen.

II Wieczernik Młodych

Bolesławiec

Został zorganizowany w dniach 12–13.09.2014 r. pod hasłem: „*Oto Matka Twoja*” nawiązując do tegorocznego, 25. już Festiwalu Młodych w Medziugorju. Patronami spotkania byli św. Jan Paweł II oraz św. Maria de Mattias, Adorantka Krwi Chrystusa Patronka miasta.

Pierwszy dzień Wieczernika odbył się w parafii pw. MB Nieustającej Pomocy, której proboszczem jest dziekan ks. dr Stanisław Kusik. Piątkowy program, skupiony wokół osoby Chrystusa, otworzył film

opowiadający o XXV Festiwalu Młodych. Następnie po modlitwie uwielbienia jeden z zaproszonych gości z Cenacolo, który przebywał w domu wspólnoty w Medziugorju, podzielił się swoim świadectwem. Mszy Świętej z pięknymi śpiewami scholi przewodniczył Ks. Dziekan.

Następnie ulicami miasta – do Krzyża Milenijnego, który 2.09.2003 r. poświęcił dla upamiętnienia dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa i ćwierćwiecza pontyfikatu Jana Pawła II, ks. bp dr Tadeusz Rybak – przeszła Droga Krzyżowa. Na miejscu odbyła się Adoracja Krzyża zakończona Apelem Jasnogórskim.

Drugi dzień Wieczernika miał miejsce w parafii pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, której proboszczem i zarazem koordynatorem Wieczernika jest ks. mgr kan. KHK Andrzej Gidziński. Była to sobota fatimska, 13 września – poświęcona szczególnie Maryi. Tego dnia głównymi gośćmi byli chłopcy z Cenacolo oraz rodzice jednego z nich, który już doświadczył przemiany życia dzięki tej Wspólnocie. Rodzice dali mocne słowa przestrogi przed konsumpcyjnym życiem, zaniedbaniem rodziny i dzieci. Podkreślali moc różańca oraz ważność wsparcia innych rodziców, z którymi odbywają się regularnie spotkania. Razem przechodzą trudne doświadczenia tworząc jedną zmartwychwstałą, kochającą się rodzinę Cenacolo. Chłopcy po swoich świadectwach służyli radą, jak i gdzie można skontaktować się z Cenacolo w Polsce, jak można pomóc młodym ludziom, gdzie się można zgłosić, itd. Dawali istotne informacje dla rodziców, którzy na co dzień mają do czynienia z uzależnieniami swoich dzieci.

Kolejne świadectwo przedstawiła para małżeńska reprezentująca Wspólnotę Małżeństw Notre-Dame (Matki Bożej), małżonkowie opowiedzieli o duchowości Wspólnoty, która pomaga im w codziennym pielęgnowaniu i wzroście ich małżeństwa. Prócz modlitwy i świadectw – „sfery ducha” – zadbano także o „sferę ciała”, czego wyrazem były pyszności obozowe typu: grochówka, placki ziemniaczane. W porze obiadowej miały miejsce również warsztaty z gliny: uczestnicy starali się zobrażować hasło Wieczernika – „Oto Matka Twoja”. Poza tym w namiotach dzielenia była możliwość rozmowy z psychologiem, terapeutą.

W wieczornej części programu o. Marek Skiba, opiekun Domu Chleba w Osłej, wielokrotny pielgrzym medziugórski,

wyłosił konferencję, a następnie poprowadził modlitwę uzdrowienia podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu. Centralnym punktem była Msza Święta, po której odbyła się procesja z Matką Boską Fatimską, co zakończyło II Wieczernik Młodych.

Czas Wieczernika był pięknym przeżyciem modlitwy, świadectw, wzruszeń i wspólnego wielbienia Boga. Po to, właśnie został zorganizowany, by służyć radą i pomocą dla zagubionych, uzależnionych, oddalonych od Pana Boga młodych ludzi, którzy go w swoim życiu zagubili, ale jednak go poszukują. Na Wieczernik są zapraszane osoby, które same doświad-

czyły w swoim życiu wiele trudności, pogubiły się, nie żyły na co dzień żywą wiarą, a dziś pięknie mówią o powrocie do Pana Boga. O tym, że z Panem Bogiem nic się nie traci, realizując swoje plany, marzenia, ale wręcz przeciwnie, gdy idzie się z Panem Bogiem przez życie, to życie ma sens. Ufamy, że w przyszłym roku spotkamy się jeszcze w liczniejszym gronie. Dziś Panu Bogu bardzo dziękujemy za to, co czyni w naszym małym mieście, w Bolesławcu. Dziękujemy św. Janowi Pawłowi II za Jego wstawienictwo, który od początku został patronem naszego Wieczernika Młodych.

Agnieszka i Ewa



MEDZIUGORJE – 33 lata objawień i cierpliwości Maryji?

Kamienie

Sięgamy po drugi kamień...

Hurgada, Bałtyk czy Medziugorje?

„Drogie dzieci! Z radością w sercu wszystkich was kocham i wzywam was, przybliżcie się do mego Niepokalanego Serca, abym mogła was jeszcze bardziej przybliżyć do mego Syna Jezusa i by On dał każdemu z was swój pokój i miłość które są pokarmem”. Tak brzmią pierwsze zdania, orędzia, które dla świata przekazała Maryja 25.06.13 r.

To bardzo dobry fragment, który pozwala zrozumieć czym jest Eucharystia „drugi kamień z Medziugorja” do walki ze złym. Pokój i miłość są pokarmem, który ukryty jest pod postacią Ciała i Krwi Pańskiej. Możemy to w sposób fizyczny odczuć, przyjmując Komunię Świętą. Krew Jezusa i Jego Ciało miesza się z naszym, zaczyna pulsować w nas Jego tętno, oddech staje się głębszy. Może nie warto silić się na wielomówstwo w takiej chwili, może wystarczy wypowiadać Jego Imię w rytm pogłębionego oddechu ... **JESZUA... JEZU...** Wypowiadając TO IMIĘ dokładnie wypowiadamy słowo **ZBAWIENIE**, bo tak brzmi JEGO IMIĘ w ojczystym języku. Pokój i radość, które nas opanowują, pozostają, przechodzą na innych – to nam wystarczy.

Żyjemy na tym świecie i chociaż czujemy Jego obecność w Eucharystii, to zwątpienia i ciemność są stanem powracającym.

Ilustracją takiego stanu może być postawa św. Jana Chrzyciela, który „stał wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa rzekł: **Oto Baranek Boży**” (J 1,35-36).

Po niedługim czasie, gdy Jan Chrzyciel – prorok, świadek nadprzyrodzonego otwarcia Nieba, Głosu Boga o Synostwie Jezusa – wątpi. Trafiając do więzienia wysłał swoich uczniów do Jezusa z zapytaniem „czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,2-1). Jezus go uspokoił, mówiąc żeby zobaczył jakie widzialne znaki nadprzyrodzone czyni – uzdrawia, uwalnia od złego ducha. Czyż odpowiedź Jezusa, jego czyny nie brzmią jak Imię Boga? **JHWH, JAHWE**, które często tłumaczone jest **JA JESTEM**.

Chcemy to wszystko po ludzku ogarnąć, zrozumieć, rozwiązać, w końcu wpadamy w pułapkę własnych wyborów i poranieni, zatrwożeni, zwracamy się do Boga, a **ON JEST, ON BYŁ, ON BĘDZIE** niezależnie co my zrobimy, wybierzemy. Jego Matka w Medziugorju mówi nam, co mamy wybrać. Dała nam broń przed złym, żeby zbliżyć się do Jej Syna i trwać w Nim, to jest tych, „pięć kamieni” przeciw Goliatowi:

1. Codzienna modlitwa różańcowa
2. Eucharystia
3. Lektura Pisma Świętego – Ojciec Babschobora na Stadionie Narodowym zapytał: *gdzie macie Pismo Święte? Jak żołnierz na froncie może pozostawić broń w domu?*
4. Post o chlebie i wodzie w środy i piątki
5. Comiesięczna Spowiedź Święta

Sam byłem świadkiem zjawiska, kiedy gołym okiem można było patrzeć na słońce w Medziugorju. Nie mam zdania na ten temat. Maryja natomiast w jednym z orędzi nawołuje, że chociażby działa się w Medziugorju zjawiska nadprzyrodzone to najważniejsza jest Msza Święta i Eucharystia. W latach osiemdziesiątych – na początku objawień, na niebie w Medziugorju pojawił się potężny napis **MIR** czyli **POKÓJ**.

Wiele światowych stacji TV podało to w swoich serwisach, na drugi dzień już tylko kilka. Po tygodniu większość zapomniała. Jednak największym cudem może być nasza przemiana, nasze nawrócenie, tego pragnie Maryja, która według widzącej Mirjany przekazała takie orędzie: „Pragnę prowadzić was ku wolności zawartej w obietnicy mojego Syna i pragnę, aby tutaj całkowicie wypełniła się Wola Boża, aby przez pojednanie z Ojcem Niebieskim, post i modlitwę zrodzili się apostołowie Bożego Pokoju, apostołowie, którzy w wolności i z miłością będą szerzyć miłość Bożą pośród moich dzieci, apostołów, którzy będą szerzyć miłość i zaufanie do Ojca Niebieskiego i otwierać drogę do raj. Drogie dzieci, obdarzajcie swoich pasterzy radością miłości i wsparciem, podobnie jak tego żądał od nich mój Syn wobec was. Dziękuję wam”.

Może warto wybrać się do tej Hercegowińskiej miejscowości? Może tam znajdziemy pokój którego nie doznaliśmy na plażach Bałtyku czy Hurgady? Minęły 33 lata od pierwszego objawienia. Czy odpowiedzieliśmy na wezwania płynące z Medziugorja? Czy modlimy się za Episkopat, aby jego decyzje w sprawach przykazań kościelnych były zgodne z prośbami Królowej Pokoju? (cdn)

Sąddecki Pielgrzym

ECHO Echa

Kochana Redakcjo, dziękuję za wszystkie wiadomości! Czekam i zaglądam na pocztę, jak na promyki słońca, które rozświetlają utrudzone życie, i utwierdzają w miłości do **BOGA** i **MARYI**. Dziękuję za modlitwę rozesłaną w „ECHO”. Maryja czyni cuda z moją rodziną. Okruszki **MIŁOSIĘRDZIA**, które zsyła, utwierdzają w wierze. **KOCHAM WAS SZCZĘŚĆ BOŻE**.

Ula



Oferta Wydawnicza „Królowej Pokoju”

Książki

- Maria Bieńkowska-Kopczyńska
– „Zwiedziona Ateistka” – 10.00 zł
- Gloria Polo – „Trafiona przez piorun” – 3.00 zł
- Catalina Rivas – „Przeżycia Mistyczne” – 6.00 zł
- Oreǳia Matki Bożej – 15.00 zł
- Modlitewnik medziugorski „Móǳcie się...” – 9.00 zł
- Modlitewnik „Nieść Pokój” – 7.50 zł
- Rozważania różańcowe – „Z Maryją na ojczystych drogach Jezusa” – 11.00 zł
- „Nie będziesz miał bogów” – 15.00 zł
- ks. Pietro Zorza – „Droǳie dzieci, dziękuję że odpowiedzieliście na moje wezwanie” – 29.00 zł, (Wyd. IV – uaktualnione do 30 rocznicy objawień)
- ks. prof. dr Tomislav Ivancić – „Spotkanie z Bogiem Żywym” – 20.00 zł
- ks. prof. dr T. Ivancić – „Hagioterapia” (Podstawy i Odkrycie Hagioterapii – razem) – 18.00 zł
- s. M. Usha – „Droga do Uzdrawienia” – 15.00 zł
- s. Mary Usha – „Droga do Pokoju” – 18.00 zł
- o. Andrea D’Ascanio – „Ojciec mówi do Swoich dzieci” – 5.00 zł
- o. A. D’Ascanio – „Uśmiej Ojca Pio” – 8.00 zł
- o. S. Barbarić – „Post i Modlitwa” – 10.00 zł
- o. Slavko Barbarić, o. Jozo Zovko – „Droga Krzyżowa” – 12.00 zł
- o. Livio Fazanga – „Vicka mówi do młodych i do rodzin” – wznowienie

Płytki z rekolekcji:

- s. M. Usha – „Droga do Pokoju” MP3 – 25.00 zł
- ks. prof. dr Tomislav Ivancić – „Hagioterapia. Niemoc chrześcijan – dlaczego?” MP3 – 15.00 zł
- ks. prof. Jan Sieg TJ – Jedyń ratunek to Miłosierǳie Boże MP3 – 8.00 zł
- o. S. Barbarić – „Post i Modlitwa” MP3 – 15.00 zł

Pieśni Medziugorskie:

- Pieśni adoracyjne – MP 3 – 10.00 zł
- Pieśni festiwalowe – MP 3 – 10.00 zł

Kasety DVD:

- „Medziugorje u progu trzeciego tysiąclecia” – 60 min. tł. na j. polski – 15.00 zł
- „o. Marinko Šakota w Polsce” – 10.00 zł
- „Trafiona przez piorun – Gloria Polo” – Spotkanie w Krakowie – 120 min. – 10.00 zł

Obrazki:

1. Obrazki z modlitwami podyktowanymi przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij – 0.15 zł
2. Zestawy tych obrazków – 1.50 zł
3. Obrazki z modlitwą i koronką medziugorską: drewniane – 3.30 zł i koralikowe – 3.50 zł
4. Margaretki (kpl. 8 szt.) – 6.00 zł
5. Anioł Margaretkowy – 1.00 zł
6. Ikona Boga Ojca – (21x32 cm) – 5.00 zł

7. Wizerunek Boga Ojca namalowany wg wskazówek M. Eugenio Ravasio – 0.50 zł
8. Obrazki Św. Charbel – (7x11cm) – 0.15 zł, (10x15cm) – 0.30 zł
9. Obrazki z różnymi modlitwami – 0.15 zł i 0.25 zł

Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane. Do podanych cen (w ciągu roku mogą ulec zmianie) doliczana jest opłata pocztowa za wysyłkę zwykle za pobraniem. Przedpłaty **tylko** po uzgodnieniu z Redakcją.

Od Redakcji

Mega modlitwa c.d.

Droǳy Przyjaciele,
na dzień 17.10.14 r. zgłoszeń dokonało 155 osób. W kolejnym numerze podamy najmniej obsadzone godziny, dlatego już teraz zwracamy się z prośbą o dobiieranie godzin nocnych i wczesno-porannych w szczególności przez osoby pracujące na noc lub mieszkające na drugiej półkuli naszego globu. Zapewni to ciągłość Różańca przez całą dobę. Dziękujemy za modlitwy, ofiary i wyzreczenia w intencjach Gospy.

Artur

12/13 listopada – Jasna Góra – kolejna noc modlitwy w intencji pokoju jako odpowiedź na wezwanie Gospy i papieża Franciszka, organizowana przez Czcieli Królowej Pokoju i duszpasterstwo elektroniczne „Dobre Słowa”. Rozpoczęcie od godz. 18.00 – spotkaniem w auli o. Kordeckiego – zakończenie o 4.00. W programie Msza święta, modlitwa o uzdrowienie, adoracja, rozważania różańcowe, konferencja. Info 515175005. Zapraszamy wszystkich, nie tylko osoby związane z Medziugorjem.

GOŚCIE Z MEDZIUGORJA W POLSCE

W związku z możliwością przyjazdu do Polski Gości z Medziugorja lub z nim związanych, ponawiamy apel dla parafii lub ośrodków, które na swoim terenie chciałyby ich gościć o kontakt z Redakcją.

W związku z 30 rocznicą powstania *Echa* przybędzie do Polski don Pietro Zorza, organizujemy spotkania modlitewne medziugorskie z udziałem i konferencjami don Pietro.
– **17.11.14 – Warszawa lub okolice**,
– **18.11.14 Jarosławice**, (26-625 Wolanów),
– o godz. 18.00, w par. MB Wniebowziętej, tel. 696 606 913,

– **19.11.14 Wieliczka** – godz. 16.00, par. św. Franciszka z Asyżu, ul. Br. A. Kosiby 31, 12/2781866, 668036102.

Dokładny program:

www.krolowa-pokoju.com.pl Zapraszamy.

Droǳie dzieci, dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie – w każdym oreǳiu dziękuję Gospa.

21 listopada w 30 Rocznicę powstania „Echa” w święto Ofiarowania MB, w Grobie Narodzenia Maryi, w bazylice św. Anny w Jeruzolimie i 25.11. w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „*Dzielo*” *Echa*.

8 grudnia, 12.00–13.00 Godzina Łaski.

„*Jest moim życzeniem, by każdego roku, w dniu 8 grudnia, w południe, obchodzono Godzinę Łaski dla świata. Przez to nabożeństwo uzyskanie wiele łask duchowych i cielesnych. Nasz Pan, mój Boski Syn Jezus, ześle swe przeobfite Miłosierǳie, jeżeli dobrzy ludzie będą stale modlić się za swych grzesznych braci*” – **Matka Boża w Montichiari**.

MEDZIUGORJE – PIELGRZYMKI

• **czuwanie Noworoczne** 29.12.14–06.01.15
Informacja – 12-4130350. Podczas wyjazdów prowadzone są rekolekcje ewangelizacyjne.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe nowe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

Zdjęcie na 1. stronie, obraz beatyfikacyjny 108 Polskich Męczenników z Archiwum Bazyliki Licheńskiej.

Zapraszamy na naszą stronę:
www.krolowa-pokoju.com.pl

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, M. Migocka
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 13.500 egz.